

Europo! Dokąd zmierzasz?

Listopad 2014

Jeśli do czegoś dążymy, to nieodzowny jest postęp, czyli, jak określa to słownik, jest to stopniowe posuwanie się, stopniowy rozwój, doskonalenie się, ulepszanie, by budować lepszy, przyjaźniejszy świat dla najszerzych rzesz obywateli. Trzeba tu jednak wyróżnić dwa postępy techniczny i moralny (duchowy).

W zakresie techniki postęp idzie w takim tempie, że przeciętnemu człowiekowi coraz trudniej nadążyć. Szczególnie daje się to zauważyć w zakresie elektroniki. Urządzenia takie jak komputery, komórki, aparaty fotograficzne itp. mają coraz większe możliwości, są coraz bardziej skomplikowane i wykorzystanie wszystkich tych możliwości jest coraz bardziej problematyczne, szczególnie dla osób starszych. Postęp techniczny służy człowiekowi, gdy nastawiony jest na wygodniejsze życie. Jednak postęp techniczny może służyć także do jego niszczenia, gdy idzie w kierunku udoskonalania broni (słowo broń jest mylące, gdyż służy ona znacznie częściej do ataku niż do obrony). W tym kierunku człowiek, konstruując bombę atomową, poszedł tak daleko, że przestraszył się skutków jej użycia i pozostaje ona (na razie) jedynie straszakiem.

Niezbędny jest więc postęp w zakresie moralności, by stosunki międzyludzkie stawały się coraz bardziej przyjazne, by było mniej agresji, nienawiści, a więcej życzliwości i odpowiedzialności. W Europie priorytetem staje się świeckość państwa, ale pojmuje się to często jako konieczność usunięcia Kościoła z życia publicznego, określając go hamulcem wszelkiego postępu (zacofanie, kołtuństwo itp.). Korzeniem Europy to religia chrześcijańska, której reprezentantem jest Kościół. W Polsce w przeważającej większości Kościół katolicki, mający spory wpływ na społeczeństwo, na niego więc są skierowane ataki bojowników o świeckość państwa. Wzorem są państwa Zachodu, gdzie zostały już zminimalizowane wpływy Kościoła.

Tak więc dąży się do:

- Wyeliminowania nauki religii w szkole
- Wytyka się i nagłaśnia wszelkie błędy ludzi Kościoła
- Wypomina się ogromne koszty, które rzekomo społeczeństwo ponosi celem utrzymania „pasibrzuchów”, pomijając charytatywne działania Kościoła
- Ośmiesza się wierzących, nazywając ich kołtunami, zacofańcami itp

Zamiast wartości chrześcijańskich, które proponuje Ewangelia, proponuje się prawa człowieka, wolność, tolerancję. I tu ciekawe, że tolerancja większa jest dla wszystkich, a najmniej tolerancji jest dla religii chrześcijańskiej.

Tymczasem w Europie jest coraz mniej chrześcijan, a coraz więcej wyznawców islamu, którzy domagają się specjalnych praw, budowy meczetów, a także próbuje się już narzucać Europejczykom swoją religię. Nieraz z dobrym skutkiem. W człowieku istnieje potrzeba transcendencji, stąd takie powodzenie ma Harry Potter.

Tak więc skutecznie eliminuje się chrześcijaństwo i ostatnio obserwuje się zjawisko konwersji na islam i wielu młodych ludzi (szczególnie dziewcząt) ucieka do Syrii, by walczyć tam celem zbudowania państwa islamskiego. Różne mogą być powody takich decyzji, ale nie jest odosobniony taki powód, że młodzi ludzie widzą w Islamie jakieś interesujące wartości. Bo co ofiaruje im świecki świat: lepszy samochód, lepszy szampon, pieniądze. Widzą zaś, że muzułmanie tak bardzo czczą swojego Boga, że nie pozwolą na żadne uchybienie jego godności, grożąc śmiercią każdemu, kto odważyłby się go znieważać. Modlą się często i ostentacyjnie. Gotowi są dla niego nawet poświęcić życie. A Bóg chrześcijan? Słabeusz, dał się ukrzyżować, przegrywa, nie ma Go kto bronić, nauka o Nim w odwrocie. Sami tzw. chrześcijanie (tacy zwykle tylko ochrzczeni) robią wszystko, żeby pamięć o Nim wymazać. My, ludzie Kościoła, nie potrafimy ukazać naszego Boga jako Miłości. Kościół jest odbierany jako strażnik moralności, która ogranicza wolność, a przecież wolność jest atrybutem chrześcijaństwa. Kochać można tylko w wolności. Łagodny Chrystus przegrywa z agresywnym Allahem.

Dokąd więc zmierzamy? Obyśmy nie obudzili się zbyt późno.